

Rasistowski żart w pralni

Jestem rasistką. Każdy ma prawo do swoich poglądów - perorowała pracownica pralni 5asec, zapytana, po co jej rękawiczki do obsługi czarnoskórego klienta.

WOJCIECH KARPIESZUK

Niedzielne popołudnie. Centrum handlowe przy pl. Unii Lubelskiej. Ciemnoskóry klient z dzieckiem zostawił do wyprania kilka garniturów. - Położył je na ladzie i odszedł. Pracownica garniturów nie zabrała. Za to obwieściła, że szuka gumowych rękawiczek. Początkowo nie zorientowałam się, o co chodzi - opowiada Aleksandra Karasińska, klientka, która stała w kolejce. Relacjonuje: - Poszukiwania trwały chwilę. Nagle pracownica mówi: „Już mnie wszystko swędzi”. Wtedy zrozumiałam, po co jej te rękawiczki, i zapytałam wprost: „Czy jest pani rasistką?”. Stwierdziła, że tak, że ma prawo do swoich poglądów i że to żaden wstyd. Nieskrępowana tłumaczyła mi to przez dwie, trzy minuty - mówi pani Aleksandra. Dodaje, że pracownica nie chciała podać nazwiska. Świadkiem była druga pracownica.

- Byłam przekonana, że takie rzeczy poza radykalnym kibolstwem już się w Warszawie nie zdarzają. Ta osoba ma kontakt z klientami. I chce w rękawiczkach obsługiwać czarnoskórego, bo myśli, że zarazi się chorobą? Oburzające.

Dodaje: - Pracownica próbowała tłumaczyć, że klienta obsłużyła, a uwagi kierowała do koleżanki.

Otrzymaliśmy oświadczenie od Aliny Zawadzkiej, dyrektorki w firmie EBS SA, która w Polsce prowadzi sieć pralni 5asec. Czytamy w nim: „Pragnę z całą pewnością oświadczyć, że wszelkie uwagi czy zachowania pracowników o charakterze rasistowskim są sprzeczne z naszym kodeksem etycznym”. Dyrektorka napisała, że na nagraniach z monitoringu widać „jak pracownik przekazuje klientowi bezpośrednio do ręki paragon i pobiera należność bez dwuznacznych gestów”. Zapewnia, że ciemnoskóry klient „został obsłużony bez zarzutu”. Przyznaje jednak, że uwaga o charakterze rasistowskim padła po jego odejściu. „Pracownica stwierdziła, że był to niefortunny żart. Niemniej sytuację uważamy za niedopuszczalną i sprzeczną z wartościami firmy oraz naszą polityką. Wobec pracownicy, która pozwoliła sobie na niegodną wypowiedź, wyciągnięto konsekwencje służbowe” - napisała dyrektorka. Podkreśla, że firma dołoży starań, by podobna sytuacja się nie zdarzyła. Będą szkolenia.

- To nie jest tylko banalny incydent. Z raportów, które przygotowujemy do Brunatnej Księgi, gdzie dokumentujemy przestępstwa na tle rasistowskim, ksenofobicznym, antysemitycznym, wynika, że w Polsce niemal codziennie jest taki przypadek, choć zwykle nienagłaśniany - mówi dr hab. Rafał Pankowski ze stowarzyszenia Nigdy Więcej, wykładowca Collegium Civitas. - Musimy się rasizmowi przeciwstawić. To przestępstwo. Osoby o takich uprzedzeniach nie powinny być przyjmowane do pracy przy obsługiwaniu ludzi. ●